

Maciej Mączyński

O wartościowaniu miasta w tekstach piosenek

Uzasadnieniem podjęcia tego tematu niech będzie zdanie Jadwigi Puzyniny „Wartości mogą [...] być ogólne i skonkretyzowane, ale zawsze dotyczą najogólniej pojętych cech, stanów i zachowań jakichś przedmiotów (w tym oczywiście ludzi). To odniesienie wartości można uznać za prymarne” (Puzynina 1989: 135). Miasto pojmowane jako całość / zbiór różnych elementów podlega w języku wartościowaniu. W komunikatach wyrażających opinię o mieście lub jego części są używane wyrazy wartościujące, które w swojej semantyce zawierają komponent opisowo-oceniający: piękne/brzydkie miasto; czyste/brudne miasto; oraz wyrazy konotacyjnie wartościujące, które same nie będąc wartościującymi, nabierają takiego charakteru poprzez przeróżne asocjacje (Puzynina 1992: 120; Pawelec 1991: 47). I tak np. wyrażenie „miasto stołeczne” może być wartościujące, choćby poprzez fakt, iż istnieje takie użycie wyrazu „stolica” (np. w piosence wykonywanej przez Jarekę Stępowskiego – „wiadoma rzecz, stolica!”), które ma wyraźnie wartość pozytywną. Ponadto w definicji słownikowej należącego do tej rodziny wyrazów przysłówka *stołecznie* wartościowanie jest już „jawne” – SJPD (VIII 770) objaśnia ten wyraz, jako ‘jak w stolicy, jak ze stolicy, po wielkomięjsku’. Zatem stołeczne znaczy ‘będące stolicą’, czyli wielkim miastem, w którym ludzie żyją po wielkomięjsku. Antywartość stanowi tu wyrażenie *miasto prowincjonalne*, w którym przymiotnik *prowincjonalny* znaczy ‘właściwy prowincji, jej mieszkańcom, ich obyczajom, zwyczajom, pochodzący z prowincji, małomiasteczkowy, parafiański, zaściankowy’ (SJPD VII 83). *Miasto prowincjonalne* znaczy więc tyle co ‘będące prowincją’, w którym ludzie żyją po „małomiasteczkowemu”.

Wartościowanie miasta jest obecne także w tekstach piosenek, czyli w utworach muzycznych należących do różnych nurtów muzyki rozrywkowej. Celem przedstawionych rozważań jest prześledzenie, w jaki sposób autorzy tekstów piosenek dokonują wartościowania miasta. Do analizy wybrałem trzy teksty opowiadające o mieście, pochodzące z różnych okresów. Są to: *Sen o Warszawie* Czesława Niemena z roku 1966, *Ostatni nocny do domu* Pana Duże Pe z roku 2006 oraz *Moje miasto* Marii Peszek z roku 2008. Te trzy utwory przynależą do trzech różnych stylów muzyki rozrywkowej, różni je czas powstania, cechą wspólną jest tematyka – wszystkie mówią o mieście. Istotne może być i to, że zarówno Peszek (choć przy ostatecznej wersji

tekstów współpracował z nią poeta Piotr Lachman), jak i Pan Duże Pe są autorami tekstów, które wykonują, twórcą tekstu piosenki Niemena jest Marek Gaszyński – dziennikarz i prezenter muzyczny, autor tekstów ponad 150 piosenek.

Strukturą pojawiającą się w tych tekstach jest rzeczownik *miasto* poprzedzony zaimkiem *moje*: w tekście A w szyku przestawnym *miasto moje* (podyktowanym względami muzycznymi), tekst B strukturę tę ma w tytule, powtarza się ona w refrenie, w tekście C *moje miasto* pojawia się także w refrenie¹. Obserwacja definicji leksykalnych użytych w słownikach języka polskiego do objaśnienia znaczenia wyrazów *moje* i *miasto* pozwala stwierdzić brak w tych definicjach komponentu *dobry/zły*, wyrazy te nie są prymarnie wartościujące. Leksem *miasto* może „wypełnić się” aksjologicznie, jeśli umieści się go w odpowiednim kontekście, np. w zdaniu: *Życie w mieście jest ciężkie. W takim kontekście miasto* wypełnia się wartościami negatywnymi, np. nadmiarem betonu, zagęszczeniem, korkami samochodowymi, brudem, brudną wodą, brakiem zieleni itp. I poprzez te konotacje jest wyrazem wtórnie wartościującym. Oczywiście możliwe są też konteksty wprowadzające wartości pozytywne, por. potoczną opinię o Paryżu – *Paryż to piękne miasto (czyste, przestronne, z dużą ilością zieleni, ładne architektonicznie, przyjazne dla człowieka itp.)*. Zaimek *mój*, występujący w omawianych tekstach w rodzaju nijakim *moje*, również nie jest wyrazem prymarnie wartościującym. A jednak coś, co określa się jako *moje*, jest mi bliskie, oswojone, ważne dla mnie, stanowi wartość: *mój dom, moja ziemia, moja ojczyzna*, a w języku potocznym *mój* w znaczeniu ‘mąż’, *moja* w znaczeniu ‘żona’. Zatem *miasto*, które jest *moje*, to coś więcej niż *miasto*, w którym tylko mieszkam. W tekście A w *mieście moim* jest *mój świat, najpiękniejsze dni*. Nadawca dokonuje tu bardzo istotnego utożsamienia, *miasto* staje się *światem* i w dodatku poprzedzonym zaimkiem *mój*; *moje miasto* jest dla niego *moim światem* określonym ponadto przymiotnikiem w stopniu najwyższym *najpiękniejszy*. Oczywiście już sam ten przymiotnik jest nacechowany aksjologicznie i wyraża najwyższe natężenie wartości estetycznych, a struktura *mój świat* ma bardzo pozytywne konotacje wartościujące. SJPD (VIII 1328) notuje zwrot *być komu, stać się dla kogo (całym) światem*, który znaczy ‘być, stać się wyłącznym przedmiotem czyich zainteresowań, uczuć’. Możemy zatem przyjąć, że zdanie *on/ona jest moim (całym) światem* i podobne, ze względu na znaczenie i jako nośniki wartości są akceptowalne. Z tych samych względów akceptowalne jest także zdanie *moje miasto jest moim światem*; dla nadawcy jest ono ‘przedmiotem uczuć’, bo w nim przeżył *najpiękniejsze dni*.

Nieco inaczej wypełnia się wartościami *miasto* w tekście C – struktura *moje miasto* jest użyta w refrenie: *Tyle w głowie mej, że nie mogę zasnąć/Ja, noc i moje miasto/ tyle w głowie mej, że nie mogę zasnąć/ Nocne autobusy mkną przez miasto*. Dla samej struktury można przyjąć podobne lub tożsame konotacje wartościujące, *miasto* jest tu również przedmiotem uczuć. Dodatkowym sygnałem wartościowania jest zaimek osobowy *ja* zestawiony z *nocą* i *miastem*. Opisując to intymne nocne spotkanie, hierarchię ważności nadawca oddaje poprzez szyk wyrazów: na pierwszym miejscu jest zaimek *ja* potem jest *noc*, czyli określenie warunków, w jakich

¹ Dla sprawności opisu stosuję skróty literowe: tekst A – *Sen o Warszawie*, autor tekstu Marek Gaszyński, tekst B – *Moje miasto*, autor tekstu Maria Peszek, Piotr Lachman, tekst C – *Ostatni nocny do domu*, autor tekstu Pan Duże Pe.

spotkanie to się odbywa, wreszcie *moje miasto* traktowane tu – jak dowiemy się z końcowych wersów utworu – jako obiekt miłości.

W tekście B struktura *moje miasto* jest obecna zarówno w refrenie, jak i w kolejnych zwrotkach. Do znanych już konotacji wartościujących można dołączyć jej frekwencję w utworze. Wystąpiła ona 18 razy, w tym 1 raz w tytule utworu i 1 raz w szyku przestawnym *miasto moje*. Wynika stąd, że dla nadawcy *moje miasto* to bardzo ważna struktura, wokół której buduje swoją poetycką wypowiedź – *moje miasto jest ze światła poczęte i z deszczu wyżęte*. Źródeł tych metafor można szukać na widokówkach przedstawiających fragmenty miast – fotografowanych najczęściej w nocy, po deszczu – w błyszczących ulicach odbijają się światła miasta, tworząc rozmazane, wielokolorowe plamy. Czasownik *począć* (w tekście w formie imiesłowu biernego *poczęte*) w SJPD (VI 579) jest objaśniony definicją ‘zacząć nosić w łonie; zastać zapłodnioną; zająć w ciężę’, a w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (III 210) wyraz opatrzone kwalifikatorem przestarzały i podniosły, a objaśniono definicją ‘dać początek nowemu życiu’. Częste w języku wyrażenie *dziecko poczęte* jest rozumiane jako dziecko, któremu dano życie w akcie prokreacji, zazwyczaj bywa ono poczęte z miłości. *Miasto ze światła poczęte* może być rozumiane jako miasto, które powołano do życia również jakimś aktem. Danie komuś życia to jedna z istotnych dla człowieka wartości – zestawienie *poczęcie dziecka z poczęciem miasta* wartość tę przenosi na *miasto*. Z drugiej strony *moje miasto jest z deszczu wyżęte*, a czasownik *wyżyć* oznacza ‘wycisnąć wodę z czegoś mokrego, najczęściej z mokrej tkaniny’ (USJPDub. IV 715). Jeśli miasto wyżęte zostało z deszczu, przypomina tkaninę wyżętą z wody – jest wilgotne i pomięte, pod wpływem deszczu staje się szare i ma mocny (zazwyczaj nieprzyjemny) zapach. Takie miasto wypełnia się wartościami negatywnymi.

Przeprowadzona powyżej analiza struktury *moje miasto* występującej w badanych tekstach miała na celu „możliwie najdokładniejsze określenie znaczenia” (Pawelec 1991: 47), w którym wymienione wyrażenie jest używane w tekstach tych autorów. Wykazała – jak sądzę – iż sama w sobie nie będąc wartościującą, „wypełnia się” aksjologicznie zarówno w kontekstach, w jakich się pojawia, jak i w próbach jej deszyfracji przez odbiorcę. Miasto ‘miejsce, w którym mieszkam’ jest dlatego ‘moje’, bo jest mi bliskie, darzę je uczuciem (jest *moją miłością*), w nim przeżywam *najpiękniejsze dni*, a *sny*, które w nim śnię, są zawsze *kolorowe*.

Wartościowanie miasta umożliwia sytuacja nadawcy, przez którą rozumiem perspektywę, z jakiej w badanych tekstach miasto jest opisywane. I tak w tekście A nadawca opisuje miasto, znajdując się poza nim: *Zostawiłem tam kolorowe sny*. Leksem *tam* z racji swojej funkcji wskazuje miejsce, które w kontekście wcześniejszym zostało określone (*deixis*), oczywiście jest to *miasto* – i dlatego wszystko, co będzie się do *tam* odnosić, będzie dotyczyć miasta. W owym *tam* nadawca zostawił *kolorowe*, czyli różnobarwne sny – marzenia, a takie sny zazwyczaj są lepsze, przyjemniejsze, mają większą wartość od snów czarno-białych (por. potoczną opinię o wartości filmów kolorowych w stosunku do czarno-białych, podobnie kolorowej telewizji czy fotografii).

Sytuacja nadawcy tekstu B jest możliwa do określenia poprzez warstwę dźwiękową towarzyszącą muzyce i tekstowi; w początkowej i końcowej części utworu jest słyszalny szum intensywnego deszczu, spoza którego dobiegają odgłosy

charakterystyczne dla miasta – jest tam więc sygnał karetki pogotowia, warkot i szum przejeżdżających samochodów, dźwięk klaksonów oraz odgłos jadącego tramwaju. Nagromadzenie tego typu odgłosów pozwala wnioskować, że nadawca jest usytuowany wewnątrz miasta, na które patrzy i o którym opowiada. Miasto to jest „rozsypane” w cały szereg elementów, dlatego też tekst pierwszej zwrotki zaczyna się od znaczącego wyrażenia: z *puzzli*. Jak wiadomo, wyrazem tym określa się układankę, wymagającą zestawienia obrazu z małych elementów, które trzeba do siebie dopasować. Ułożony w ten sposób obraz jest jednak bardzo niestabilny i przy nieostrożnym obchodzeniu się z nim może ulec rozsypaniu. I takie właśnie rozsypanie *mojego miasta* obserwuje nadawca. Elementami tej układanki są *domy* i *windy*, w domach *mieszkańcy* – z jednej strony wartościowani negatywnie *pseudofaceci*, z drugiej wartościowane pozytywnie *superkobitki*. Wyraz *pseudofacet* w języku potocznym oznacza niby-mężczyznę, kogoś, kto, będąc mężczyzną, jest niemęski. *Kobitka* natomiast jest również w potocznej polszczyźnie kimś więcej niż kobietą, a cząstka *super-* wprowadza wartość ‘bycia wyjątkową’. Po ulicach chodzą *męty* ‘ludzie [...] o niskim poziomie moralnym, cechujący się brakiem kultury; szumowiny’ (SJPSzym. II 141) i *gliniarze* ‘potocznie o policjantach’, jeżdżą *samochody*, po chodnikach biegają *psy* – te dwa elementy, oprócz pozytywnych (np. samochód jest nieodzownym środkiem transportu, pies – przyjaciel człowieka), mają też konotacje wartościujące negatywnie: *samochody*, jak wiemy, wydzielają spaliny i powodują korki, z kolei *psy* zostawiają na chodnikach nieczystości. I dalej w tej rozbitej przestrzeni są *sklepy*, *hipermarkety*, *bazary*, *browary*, *kioski* – miejsca z jednej strony zazwyczaj przeludnione, wypełnione jaskrawym światłem i ogłuszającą muzyką, z drugiej – służące człowiekowi poprzez ułatwianie mu codziennych czynności. Są *szpitale*, gdzie z jednej strony choruje się i umiera, z drugiej odzyskuje zdrowie; są *cmentarze*, których konotacje są zdecydowanie negatywne. Występują wreszcie miejsca masowej rozrywki: *kina* i *dyskoteki* z nieustabilizowanymi jak dotąd konotacjami wartościującymi². Nagromadzenie rzeczowników w tej zwrotce sprawia, że *miasto* i jego elementy są statyczne, tak jakby to rozbitcie miało być na zawsze. W tej rozbitej przestrzeni jest i *złe*, i *dobre*, i mimo to, i właśnie dlatego nadawca akceptuje to i mówi, że to jest: *moje miasto*.

W tekście C – nadawca znajduje się wewnątrz miasta, słyszy jak *to miasto oddycha*, patrzy w *oczy miastu kontrastów*. Słyszeć czyjś oddech, patrzeć mu w oczy to być z tym kimś tak blisko, jak blisko bywają ci, którzy się kochają. Kochankowie szepcą sobie miłosne wyznania: *Zapisuję mego miasta małą spowiedź/bowiem, powiem wam szczerze, nie mogą go nie słuchać/ a ono o tym wie i chętnie szepce mi do ucha*. Ta *spowiedź* miasta to nic innego jak ‘zwierzenie się z czego’ (SJPD VIII 605), a jak wiadomo zwierzają się tylko bliscy sobie ludzie. Przedmiotem tej spowiedzi jest to, *co jest tutaj złe i na co [miasto] musi patrzeć*. A *złe* jest to choćby: *Gdy gramy nasze małe dramy w życia teatrze*. Życie ludzkie to według nadawcy granie małych dram. Jeśli dramę rozumieć jako ‘rodzaj utworu scenicznego bliski melodramatowi w dążeniu do jaskrawych sentymentalnych efektów’ (SJPSzym. I 418), to okaże się, że również życie, zastąpione przez ową dramę wypełnia się negatywnymi wartościami. I mimo że jest to miasto *kontrastów* (kontrast zakłada istnienie dobra i zła, piękna

² Np. *dyskoteka* dla części społeczeństwa ma konotacje pozytywne jako ‘miejsce, gdzie można tańczyć’, dla innych ma konotacje negatywne jako ‘miejsce, gdzie pije się alkohol lub rozprowadza narkotyki’.

i brzydoty itp.), to dla nadawcy jest to *moje miasto*, które **ma mnie na własność**. We frazeologii funkcjonują dwa związki *mieć coś na własność* i *traktować kogo jak swoją własność*. O ile ten pierwszy jest w zasadzie neutralny, o tyle ten drugi ma wyraźnie negatywne konotacje wartościujące, dotyczy najczęściej mężczyzn, którzy źle traktują kobiety³. W omawianym tekście struktura składniowa zawierająca ten związek brzmi: *Ha, to miasto, ono ma mnie na własność/choćbym chciał nie mogę zasnąć* – jej znaczenie można objaśnić jako ‘dysponować kim, mieć na kogo wyłączność, rządzić kim, rozkazywać komu, zniewolić kogo’. Jeśli zatem pomiędzy nadawcą a miastem istnieje związek, w którym miasto ma na niego „wyłączność”, to jest to związek toksyczny, który ma zdecydowanie negatywne konotacje wartościujące. W dodatku to miasto nie jest piękne, potwierdzają to obserwacje nadawcy, wyrażone językowo za pomocą negatywnych wartości estetycznych: *ulice straszą paszczą podwórek,/ ponure bloki, które ciągną się sznurem,/ szaro-bure nawet w pastelowych barwach/ zmarszczek nie pokryje żadna farba*. Nadawca dokonuje wartościowania negatywnego poprzez metafory odwołujące się do starości i do świata zwierząt oraz przez wykorzystanie epitetów nacechowanych ujemnie – *ponure, szaro-bure*. Toksyczność miasta potwierdza także obserwacja dotycząca samego siebie: *Jako że nic nie mogę zrobić/przykuty do cykuty*, w której leksem *cykuta* oznacza truciznę z soku korzenia szaleju jadowitego. Skoro zatem to miasto jest tak toksyczne, szpetne, to czym wytłumaczyć takie oto działanie nadawcy: *Na spierzchniętych wargach miasta składam pocałunek /najdelikatniej jak umiem*. Wytłumaczenie zawierają dwa końcowe wersy utworu: *Wewnątrz betonowych trumien mumie śpią spokojnie/ Mojej miłości nikt nie pojmie*. Ta konkluzja jest zaskakująca, ponieważ pojawiają się w niej jeszcze raz elementy miasta z bardzo wyraźnym negatywnym wartościowaniem: domy, mieszkania zostały tu przyrównane do betonowych trumien, ludzie natomiast do mumii, a te, jak wiadomo, nie mogą już niczego przeżywać. Mimo to miasto jest miłością, a *mojej miłości nikt nie pojmie*.

Wartościowaniu miasta w tekście A służy także projekcja zdarzeń przyszłych: *Kiedyś zatrzymam czas – zazwyczaj – jak podaje SJPSzym. (I 309) czas mija, płynie, pędzi, ucieka, ale także leczy rany, zaciiera wspomnienia i wrażenia*. By móc powrócić do miejsc, które są źródłem tych wrażeń, a tym samym do wartości z nimi związanych, trzeba *czas zatrzymać*. Tylko wtedy będzie możliwy powrót do *tam*, czyli *mojego miasta* (tym razem zaimek *tam* nawiązuje do struktury *moje miasto* poprzez wskazywanie kataforyczne), do którego *na skrzydłach jak ptak/będę leciał co sił/ tam, gdzie moje sny/ i warszawskie kolorowe dni*. Powrót ten jest również nacechowany aksjologicznie: *lecieć na skrzydłach* to znaczy ‘biec, pędzić bardzo szybko, z radością, z ochotą’ (SFPWN 482), *lecieć co sił* to ‘szybko, jak tylko można’ (SFSkor II 114), a wszystko po to, by znów znaleźć się tam, gdzie *kolorowe sny* i *warszawskie kolorowe dni*. I te dni są tu bardzo istotne, bo nadawca określa je dwoma przymiotnikami. Znaczenie tego drugiego jest nam już znane, natomiast wyraz *warszawskie* jest nie tylko przymiotnikiem odmiejscowym, ale przede wszystkim dla nadawcy jest wyrazem nacechowanym bardzo pozytywnymi konotacjami wartościującymi. *Moje miasto* wypełnione wartościami tylko pozytywnymi to dla niego Warszawa. W ostatniej zwrotce tekstu A nadawca zaprasza odbiorcę do wspólnej podróży do *tam*, bo tylko *tam* można zobaczyć *nadwiślański świt, warszawski dzień*, który

³ Por. m.in. dokumentację materiałową w SFJP pod red. S. Skorupki oraz w SJPD.

przywita pięknie nas. Przywitać pięknie to na pewno – jak tego chce nadawca – przywitać z radością, serdecznie.

Wartościowaniu miasta w tekście B służy nadawcy również swoista gra językowa, polegająca na wykorzystaniu par wyrazów o znaczeniu komplementarnym (wzajemnie wykluczającym się), których funkcją jest podkreślenie kontrastu: *Moje miasto na rogatkach niejasne/ w centrum wyjaśnione*. Wspomniana komplementarność dotyczy par wyrazów: *rogatki – centrum* i *niejasne – wyjaśnione*. Rogatki to ‘miejsca położone na obrzeżu miasta wyznaczające jego granice’, centrum natomiast to jego ‘środek, w którym skupia się życie ludzi, wyznaczony siedzibami urzędów i instytucji’. Rogatki te są *niejasne* – przymiotnik ten używany jest w języku w dwóch znaczeniach: 1) ‘nieoświetlone jasno; ciemnawe, niewyraźne, nieprzejrzyste, mgliste, zamglone’; 2) ‘trudne do zrozumienia; niezrozumiałe, zagmatwane, niewyraźne’ (SJPD V 80). Niezależnie od tego, w którym z tych znaczeń wyraz został użyty przez nadawcę, ma negatywne konotacje wartościujące. Konotacje pozytywne związane są z centrum, które jest *wyjaśnione* – na podstawie definicji leksykalnych czasownika *wyjaśnić* (SJPD X 27) można objaśnić znaczenie tej formy jako ‘uczynione jasnym, zrozumiałym’, ‘takie, które stało się jasne, rozjaśniło się’. W obu znaczeniach *centrum* jako istotna część *mojego miasta* jest wartościowane pozytywnie. Wyrazami o przeciwnych znaczeniach (choć nie jest to antonimia właściwa), pojawiającymi się w tekście są *mgła* i *słońce*, *noc* i *świt* oraz *martwe* i *życie*. *Moje miasto* we mgle ginie, a w słońcu się rozciąga, w nocy jest martwe, a o świcie *tramwajami* rozwozi *znowu życie*. Mgłę i noc nadawca wypełnia konotacjami negatywnymi, słońce i świt konotacjami pozytywnymi. Zastosowanie wyrazów o znaczeniu komplementarnym posłużyło nadawcy do uzyskania kontrastu – to, co dobre, pozytywne zostało zestawione z tym, co brzydkie, negatywne. Te kontrasty wywołują w nim *niepokój*: *Miasto moje/ w tobie moje niepokoje*, czyli ‘stan psychiczny charakteryzujący się silnym pobudzeniem, napięciem; brak spokoju, równowagi, obawa, lęk’ (SJPSzym. II 331). Byłoby zatem miasto źródłem, czyli przyczyną niepokoju, stanu psychicznego jednoznacznie negatywnego. Ale jeśli weźmie się pod uwagę Leibnizowskie rozumienie niepokoju, traktujące go jako zjawisko pozytywne, zespół podniet i pobudek, które skłaniają człowieka do działania, a artystę do twórczości, to *niepokoje* nabierają konotacji pozytywnych, stają się wartością tkwiącą w wypełnionym kontrastami *moim mieście*.

Spróbujmy podsumować przeprowadzone tu analizy. Piosenka Czesława Niemena jest tekstem, w którym miasto jest wartościowane tylko pozytywnie i dla nadawcy jest *moim miastem*. Gdyby uwzględnić czas powstania utworu i zarazem czas jego płytowej premiery – rok 1966, można by ten entuzjazm łączyć z czasem powojennej odbudowy Warszawy, która w tamtych latach była na ukończeniu. Znamienne jest w każdym razie to, że opisywane *miasto* jest nie tylko piękne, więcej – najpiękniejsze i nie ma w nim miejsca na brzydotę. W rozbitym/ rozsypanym mieście z piosenki Marii Peszek (prawdopodobnie chodzi o Wrocław) wszystko jest grą kontrastów. Niejako na marginesie pojawia się terytorialny podział na centrum i peryferie, którym zostały przypisane różne wartości – centrum jest pozytywne, jasne, wykute z wyobraźnią, peryferie są negatywne – niejasne. Miasto kontrastów jest przez nadawcę w pełni akceptowane i dlatego wielokrotnie używa struktury *moje miasto*. Uzależnienie od miasta, darzenie go – mimo jego szpetoty – uczuciem, jest widoczne w tekście hiphopowej piosenki Pana Duże Pe. Kumulacja negatywnych konotacji wartościujących uwydatnia zaskakującą pointę. Z jednej strony jest

miasto (prawdopodobnie Warszawa) – szare, brudne, odpychające, z drugiej strony jest nadawca, dla którego właśnie takie miasto jest miastem-miłością.

Miasto w tekstach piosenek poddaje się wartościowaniu – przez ponad 40 lat (tyle dzieli tekst *Snu o Warszawie* z tekstami Peszek i Pana Dużego Pe) nie zmieniły się językowe sposoby wyrażania wartości, nadal przeważają wyrazy konotacyjnie wartościujące, które „wypełniają się” aksjologicznie poprzez konteksty, w jakich występują. Zmianie uległy natomiast same wartości – tylko pozytywne z tekstu A zostały zastąpione pozytywnymi i negatywnymi w tekście B i tylko negatywnymi w tekście C. Swoistym paradoksem jest to, że akceptacja miasta i silny związek uczuciowy z nim są niezależne od wartości.

Bibliografia

- Bartmiński J., 2003, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Pawelec R., 1991, *O metodach badania osobniczego języka wartości (na materiale pism Norwi-da)*, „Język a Kultura”, t. 3, Wrocław.
- Puzynina J., 1989, *Jak pracować nad językiem wartości?*, „Język a Kultura”, t. 2, Wrocław.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Słownik frazeologiczny języka polskiego z przysłowiami PWN*, 2005, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–IX, Warszawa.
- Słownik języka polskiego PWN*, 1999, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. I–VI, Warszawa.

Evaluation of the city in song lyrics

Abstract

The article shows the means of evaluation of the word CITY in song lyrics. These methods have not changed throughout the last 40 years: the most frequent are connotational-evaluative words. On the other hand, the values assigned have changed: only positive in the 1960s, they have been replaced with negative values in the beginning of the 21st century.